

Arman NURLANOV

GAUDIUM MAGNUM ANNUNTIO VOBIS: HABEMUS PAPAM! Wizyta apostolska Jana Pawła II w Kazachstanie (22-25 IX 2001)

Przed wizytą Jana Pawła II w Kazachstanie miałem już dwukrotnie możliwość uczestniczenia w spotkaniu z Ojcem Świętym: po raz pierwszy w Rzymie, w roku 1995, a następnie we Wrocławiu w trakcie Kongresu Eucharystycznego, który odbył się w tym mieście przed kilku laty. Dlatego też, gdy razem z innymi pielgrzymami z mojego miasteczka jechałem autobusem do Astany, by uczestniczyć w papieskiej Mszy świętej, nie podzielałem uniesienia, jakie ogarniało inne podróżujące wraz ze mną osoby, związanego z oczekiwaniem na spotkanie z Papieżem. Uświadamiałem sobie jednak wielkie znaczenie tej wizyty dla Kościoła katolickiego w moim kraju. Gdy jednak zobaczyłem Jana Pawła II stąpającego po ziemi mojej ojczyzny, gdy usłyszałem jego głos, rozbrzmiewający w kraju, w którym jeszcze niedawno mówienie o Bogu traktowane było jako przestępstwo przeciwko władzy sowieckiej i szczęśliwej komunistycznej przyszłości, zrozumiałem, że właśnie to spotkanie z Ojcem Świętym stanie się dla mnie najważniejsze.

Rdzenna ludność Kazachstanu, Kazachowie, stanowiąca większość mieszkańców kraju, generalnie wyznaje islam. Drugą wielką konfesję w republice sta-

nowi Rosyjski Kościół Prawosławny, do którego należą przeważnie osoby pochodzenia rosyjskiego oraz miejscowi Białorusini i większość Ukraińców.

Kościół katolicki po raz pierwszy pojawił się na tych terenach w trzynastym wieku wraz z przybyciem misjonarzy franciszkańskich, którzy działali na południu współczesnego Kazachstanu wzdłuż Szlaku Jedwabnego. Pomimo prześladowań ze strony niemal systematycznie najeżdżających wojskowych oddziałów kalifów i emirów krajów arabskich oraz ich wasalów, misja ta osiągała czasami znaczne sukcesy, w końcu jednak zanikła. W szesnastym wieku nie znajdujemy już na tych terenach żadnych śladów chrześcijaństwa oprócz rumowiska byłego klasztoru w wykopaliskowym już dzisiaj mieście Armalek, gdzie misja miała swoją siedzibę. Nowa karta historii Kościoła katolickiego w Kazachstanie zastała zapisana na przełomie dziewiętnastego i dwudziestego wieku. W ramach przeprowadzanej wówczas w Rosji reformy rolnictwa duża liczba rolników, zachęcanych przez rząd, przeniosła się z terenów europejskich na nieoswojone jeszcze (zdaniem zwierzchników rosyjskich) ziemie azjatyckie, w tym także do Kazachstanu. Wśród przesiedleńców

znaleźli się również tak zwani Niemcy znad Wołgi, część z nich stanowili katolicy. Niemieccy katolicy na zasiedlanych terenach budowali kościoły, w których działalność duszpasterską prowadzili księża z ich nadwożańskiej ojczyzny. Jednocześnie wśród stacjonujących w Kazachstanie oddziałów wojska rosyjskiego, które miało pilnować lojalności ludności miejscowej wobec imperatorów Rosji, dużą część stanowili żołnierze zmobilizowani w Polsce. Przywództwo wojskowe, aby zapewnić katolikom należyłą opiekę duchową, zatrudniało na stanowiskach kapelanów wojskowych księży katolickich z metropolii mogilewskiej oraz wspierało budowę kościołów w miejscach postoju polskich żołnierzy. Do kościołów tych uczęszczali także Polacy zesłani do Kazachstanu przez władze Rosji. Tuż przed II wojną światową i po jej rozpoczęciu do Kazachstanu trafiło bardzo wielu Ukraińców z zachodniej Ukrainy, którzy należeli do Kościoła greckokatolickiego, Polaków z byłych wschodnich terenów Polski i wspomnianych Niemców znad Wołgi. Ale były to już czasy, kiedy w Związku Radzieckim religia stała się pojęciem zakazanym. Gorbaczowska pierestrojka, która wprowadziła zmiany w życiu społecznym i gospodarczym ówczesnego ZSSR, zapoczątkowała również odrodzenie wszystkich wyznań religijnych w kraju. Renesans nastąpił także w Kościele katolickim w Kazachstanie: wiara nareszcie opuściła podziemia. W całym kraju powstawały nowe parafie i katolickie wspólnoty modlitewne, rozwinęły się kościelne struktury hierarchiczne i charytatywne, wierzący mogli już otwarcie wyznawać i głosić swoją wiarę.

Niemniej jednak po dziś dzień wyznawcy katolicyzmu pozostają w tym

kraju prawie niezauważalną mniejszością: zaledwie trzy procent ludności Kazachstanu stanowią katolicy, a i z tej garstki ludzi tylko nieliczni uczęszczają do kościoła. Dla wielu Kazachów pojęcie „Kościół katolicki” nadal pozostaje czymś mglistym albo w ogóle niezrozumiałym. Katolicy czują się w tym kraju jak w obcym świecie, w którym dominują obce im wartości i obca kultura, tak jak niegdyś czuli się zapewne pierwsi chrześcijanie w świecie grecko-rzymskim.

Aż do początku września nie było widać w Kazachstanie – poza Kościołem – intensywnych przygotowań do wizyty papieskiej. W prasie czasami pojawiały się wzmianki o nadchodzącym wydarzeniu, jednak większość mieszkańców nic na ten temat nie wiedziała. Tym bardziej to, co nastąpiło kilka tygodni przed przybyciem Ojca Świętego, wciąż jeszcze napęla mnie niepomiernym zdumieniem (bo przecież Kazachstan to generalnie kraj islamski). Mass media nagle zaczęły rozpowszechniać informacje o osobie Papieża oraz różnego rodzaju komentarze dotyczące mającego nastąpić wydarzenia. I muszę zauważyć, iż przynajmniej te, z którymi spotkałem się osobiście, były wyjątkowo pozytywne. Najpopularniejsza ogólnokrajowa telewizja „Habar” nadawała krótkie programy informacyjne o szczegółach pobytu Ojca Świętego częściej niż popularne reklamy oraz emitowała filmy o życiu Jana Pawła II. Zgodnie twierdzono, iż wizyta ta będzie miała historyczne znaczenie dla Kazachstanu tak w sferze politycznej, jak i dla wizerunku państwa w świecie. Ciekawa wypowiedź została nadana w wiadomościach „Habaru” w przeddzień przybycia Papieża. Podano mianowicie informację, iż odpo-

wiednie służby wypełniły swoje zadanie co do pogody mającej towarzyszyć wizycie. Tego dnia nad Astaną wisiały ciężkie chmury, a na ulicach miasta przechodnie i kierowcy samochodów borykali się z ulewnym deszczem. Prowadząca program pani redaktor przekazała jednak zapowiedź ciepłej i słonecznej pogody, po czym powiedziała: „I chociaż specjaliści twierdzą, iż nastąpi to wskutek naturalnych zjawisk przyrodniczych, możemy jednak powiązać tę mającą nastąpić zmianę pogody z osobą Jana Pawła II, bo przecież jest on namiestnikiem samego Boga na ziemi”.

Dwa tygodnie przed rozpoczęciem wizyty Ojca Świętego w Kazachstanie władze państwowe po specjalnym posiedzeniu skierowały do urzędów poszczególnych miast rozporządzenie z poleceniem okazania potrzebnej pomocy wspólnotom katolickim w zorganizowaniu wyjazdu członków owych wspólnot na spotkanie z Papieżem. Urząd jednego z największych miast kraju – Karagandy, na przykład, na prośbę kurii biskupiej rozmieścił zaproszenie na pielgrzymkę do Astany na tablicach reklamowych w całym mieście oraz udzielił znacznego dofinansowania na pokrycie kosztów podróży. Nie zawsze, co prawda, pomoc ta była okazywana tak chętnie, jak w przypadku Karagandy; zazwyczaj jednak po skargach do wyższych instancji oraz po krytycznych artykułach w prasie zaistniałe problemy znajdowały rozwiązanie. Czynny udział w przygotowaniach do wizyty Ojca Świętego wzięło też wojsko. Dookoła Astany na głównych trasach dojazdowych do miasta zorganizowane zostały obozy namiotowe, w których pielgrzymi mieli możliwość odpocząć, przenoć i otrzymać gorące posiłki; przy

czym wszystko to proponowane było bezpłatnie.

W niekatolickich kręgach religijnych natomiast reakcje były różne. Z wielkim zainteresowaniem oczekiwali na przybycie Papieża członkowie protestanckich wspólnot chrześcijańskich. Kościół prawosławny zachowywał milczenie. Jedynie wśród przedstawicieli najniższych szczebli duchowieństwa prawosławnego, jak również i muzułmańskiego pojawiały się nieliczne głosy wyrażające obawę, że po wizycie Ojca Świętego nastąpi masowy odpływ młodzieży prawosławnej czy muzułmańskiej do Kościoła katolickiego. Z pewną ironią na takie głosy odpowiedział jeden z redaktorów kanału „Habar”: „Jeżeli ktoś ma rzeczywiście głęboką wiarę, nigdy nie zboczy z drogi prawdy, jeżeli zaś nie...”. Jako pozytywną można natomiast określić reakcję wyższego duchowieństwa islamskiego. Przewodniczący wydziału do spraw szarijatu i fatwy oddziału zajmującego się kwestiami dotyczącymi duchownych kierujących meczetami Kazachstanu, Mahomet-Husain chadża Aślabiekow, zapowiadając udział islamskich zwierzchników kraju w spotkaniach z Papieżem, podkreślił, że chociaż muzułmanie i chrześcijanie są podzieleni na płaszczyźnie religijnej, to jednak należą do tej samej rodziny ludzkiej potomków Adama i Ewy: „Nasz prorok Mahomet, niech pobłogosławi mu najwyższy Allah, nauczał: «Jeżeli przyjedzie do was człowiek szanowany wśród własnego narodu – szanujcie go». My, muzułmańskie duchowieństwo Kazachstanu, odczuwamy do tego człowieka (papieża Jana Pawła II), słynnego uczonego i znawcy innych religii, wielki szacunek i chcemy serdecznie powitać go w naszym kraju. I nawet

jeżeli w wierze nie jesteśmy jedni, jesteśmy jednak jedni dzięki ojcu i matce, od których pochodzimy”.

Nie pozostali obojętni wobec nadchodzącej wizyty także zwykli ludzie, niezależnie od ich narodowości i przynależności wyznaniowej. Oto co mówili kilka dni przed przybyciem Jana Pawła II do Astany mieszkańcy tego miasta, zapytani przez jedną z agencji prasowych. Pewien muzułmanin, z zawodu nauczyciel, zapewnił, że na pewno wybierze się na Mszę świętą 23 września: „Chociaż Papież należy do wyznawców innej religii, uważam jednak, iż powinniśmy być mu wdzięczni za to, że głosi wiarę w świętość”. Inna zapytana osoba – prawosławna rencistka – powiedziała, że bardzo pragnie zobaczyć Ojca Świętego: „Pewno będzie podejmował temat pokoju. Jest on przecież znany jako wielki głosiciel pokoju, a ja z tym nie mogę się nie zgodzić, uważam bowiem, iż pokój jest najważniejszy na ziemi”.

Z tym większą niecierpliwością katolicy czekali na dzień, kiedy będą mogli spotkać się z Ojcem Świętym. Pewien nastoletni członek parafii w Astanie, może nieco naiwnie, ale chyba trafnie wyraził nastrój panujący w tych dniach w duszach wiernych Kościoła katolickiego w Kazachstanie, w poświęconym oczekiwanej wizycie Jana Pawła II wierszu:

Boże nasz wszechmocny
Miłosiernie nas wysłuchaj
Prosimy cię, modlimy się gorliwie:
Racz dać nam zobaczyć Ojca Świętego
Dusza i serce pragną tego!

I wreszcie wieczorem 22 września o godzinie 20.45 kanał „Habar” rozpoczął bezpośrednią transmisję z lotniska stolicy kraju, Astany, gdzie właśnie przybył papież Jan Paweł II. W kraju, w którym dorośli mieszkańcy dobrze

pamiętają czasy, kiedy słowo „wierzący” było synonimem słowa „obcy”, a nauczycielki w szkołach nauczały dzieci, iż Boga nie ma, ponieważ bały się, że stracą pracę, a ich nazwiska znajdują się na czarnych listach osób o wątpliwej postawie, po raz pierwszy od dziesiątków lat głośno zabrzmiała wieść o Stwórcy Wszechświata wzywającym swe dzieci do Siebie. W swoim przemówieniu Ojciec Święty podziękował prezydentowi N. Nazarbajewowi za zaproszenie do Kazachstanu, pozdrowił przedstawicieli władz państwowych, przywódców islamskich oraz wszystkich kazachskich muzułmanów, specjalne zaś pozdrowienia skierował do „braci biskupów i wiernych Kościoła prawosławnego oraz do chrześcijan z innych Kościołów i Wspólnot kościelnych”¹. Szczególnie ciepłe słowa Ojciec Święty poświęcił katolikom mieszkającym w Kazachstanie. Następnie Papież wyraził swoją radość z powodu zamknięcia poligonu w Semipalatinsku i jednostronnej rezygnacji Kazachstanu z posiadania broni jądrowej. Apelując do doświadczenia historycznego oraz dorobku kulturalnego narodu kazachskiego, szczególnie zaś wskazując na okrutne wydarzenia dwudziestego wieku, Papież wezwał wszystkie ludy zamieszkujące Kazachstan do budowania społeczności, u podstaw której byłaby obrona wolności, stanowiącej niezbywalne prawo i głębokie dążenie każdej osoby ludzkiej, a w tym także obrona prawa do wolności religijnej². „Kiedy w społeczeństwie obywatele potrafią akceptować przekonania religijne

¹ Jan Paweł II, *Miłość i sprawiedliwość początkiem człowieczeństwa*, „L'Osservatore Romano” wyd. pol. 22(2001) nr 11-12, s. 14.

² Por. tamże, s. 15.

innych, łatwiej może się wśród nich utrwalić postawa rzeczywistego poszanowania pozostałych praw ludzkich oraz porozumienie co do wartości, które stanowią fundament pokojowego i konstruktywnego współistnienia. [...] Kazachstanie, ziemio męczenników i wiaryzących, ziemio zesłańców i bohaterów, ziemio myślicieli i artystów – nie lękaj się! Choć liczne i głębokie są blizny na twoim ciele, choć dzieło odbudowy materialnej i duchowej napotyka trudności i przeszkody, niech pociechą i bodźcem będą dla ciebie słowa wielkiego Abaja Kunanbajewa: «Początkiem człowieczeństwa są miłość i sprawiedliwość, to one są zwieńczeniem dzieła Najwyższego» (*Aforyzmy*, rozdz. 45)³ – dodał Papież na zakończenie swojego apelu.

Ojciec Święty zakończył przemówienie modlitwą skierowaną do Boga: „Przyglądając się barwom waszego sztandaru, drodzy mieszkańcy Kazachstanu, proszę Najwyższego, aby udzielił wam darów, które one symbolizują: stabilizacji i otwartości, których znakiem jest błękit; pomyślności i pokoju, symbolizowanych przez złoto. Niech Bóg błogosławi tobie, Kazachstanie, i wszystkim twoim mieszkańcom, niech cię obdarzy przyszłością zgody i pokoju!”⁴. Znamienne jest, że Papież, zwracając się do Boga, nazywa Go Najwyższym. W tradycji muzułmańskiej jest to jedno z imion Allacha, używane często zamiennie z tym powszechnie znanym. Przejawia się tu jedna z myśli przewodnich wszystkich przemówień Jana Pawła II wygłoszonych podczas jego wizyty w Kazachstanie. Po wrześniowych wydarzeniach w Nowym Jorku i Wa-

szingtonie Papież, zwracając się do ludu kazachskiego, który stanowią przedstawiciele wielu wyznań i opcji religijnych, a także do całego świata, wielokrotnie podkreślał zasadniczą jedność Boga, niezależnie od tego, jak Go nazywamy i w jaki sposób Go wyznajemy. Muzułmanie i chrześcijanie mogą żyć z sobą w pokoju, mogą i muszą współpracować na rzecz przemienienia oblicza świata i szanować prawdziwe wartości, zawarte w obydwu religiach. Dowodem na to – według Ojca Świętego – jest pokojowe współistnienie wyznawców chrześcijaństwa i religii muzułmańskiej w Kazachstanie.

Kolejny dzień swojej wizyty w Kazachstanie Jan Paweł II rozpoczął Mszą świętą na placu Matki Ojczyzny w Astanie. Pięćdziesiąt tysięcy osób z kraju i z zagranicy zebrało się tego ranka przed niebieską jurta przygotowaną dla Papieża. Tu i ówdzie widać było transparenty z pozdrowieniami od parafii kazachskich, rosyjskich, kirgiskich, uzbeckich, tadżyckich. Zebrani na placu ludzie, zmęczeni podróżą i długim oczekiwaniem na pojawienie się słynnego papamobilu, nie wyglądali na bardzo rozentuzjasmowanych. Jedyne dzieci znajdowały rozrywkę w obserwowaniu panów z jednostek specjalnych stojących na dachach okolicznych budynków. Kiedy jednak o godzinie 10.05 wśród tłumu rozniosła się wiadomość: „nadeżdża!”, „przybył!”, „PAPIEŻ już jest!”, ludzie ci nagle z okrzykami radości zrywali się z miejsc i z wyrazem niecierpliwości i zachwytu na twarzach wpatrywali się w drogę, po której miał przejeżdżać samochód Ojca Świętego. A potem czekali, aż Papież pojawi się na wzniesieniu, pod sklepieniem ustawionej dla niego jurty. Powoli, niepew-

³ Tamże.

⁴ Tamże.

nym, chwiejnym krokiem starca, podtrzymywany przez towarzyszących mu biskupów, Ojciec Święty zbliżał się do ołtarza, a dziesiątki tysięcy oczu wpatrywały się w pochyloną sylwetkę tego, który dla kurdyjskich katolików jest symbolem przynależności ich bardzo małej wspólnoty do Kościoła powszechnego i do niezgłębionej tradycji wiary, który jest symbolem obecności Chrystusa także wśród ich liczących czasami tylko kilkanaście osób parafii, często zbierających się na modlitwę nie w wielkich i wspaniałych świątyniach, ale w ciasnych pokojach domków jednorodzinnych czy mieszkań w blokach. Patrząc na twarze ludzi, którzy słuchali homilii w zupełnej ciszy, jakby bali się utracić choćby jedno najmniej znaczące słowo namiestnika Pana na ziemi, po raz pierwszy naprawdę zrozumiałem niezgłębiony sens tego słynnego okrzyku: „Gaudium magnum annuntio vobis: habemus papam!”.

„Albowiem jeden jest Bóg, jeden też pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek, Chrystus Jezus, który wydał siebie samego na okup za wszystkich” (1 Tm 2, 5) – te właśnie słowa świętego Pawła stały się myślą przewodnią homilii Ojca Świętego podczas celebrowanej Mszy świętej. Świadomy tego, że zarówno na placu, jak i przed ekranami telewizorów słuchają go nie tylko chrześcijanie, lecz także wyznawcy innych religii, jak również i ateści, których tak wielu pozostawił po sobie „humanistyczny” reżim komunistyczny, Papież pragnął, aby jego słowa dotarły do wszystkich: „«Jeden jest Bóg». Apostoł głosi przede wszystkim absolutną jedyność Boga. Tę prawdę chrześcijanie przejęli w dziedzictwie od synów Izraela, ona też łączy ich z wyznawcami islamu: wiara w jednego

Boga, «Pana nieba i ziemi» (por. Łk 10, 21), wszechmogącego i miłosiernego. W imię tego jednego Boga zwracam się do ludu o dawnych i głęboko zakorzenionych tradycjach religijnych, który żyje w Kazachstanie. Zwracam się także do tych, którzy nie wyznają żadnej religii i którzy poszukują prawdy. Chciałbym im powtórzyć słynne słowa św. Pawła, które dane mi było usłyszeć ponownie w maju tego roku na ateńskim Areopagu: Bóg «jest [...] niedaleko od każdego z nas. W Nim bowiem żyjemy, poruszamy się i jesteśmy» (Dz 17, 27-28). Przychodzi tu na myśl pytanie, jakie postawił wasz wielki poeta Abaj Kunanbajew: «Czyż można wątpić o Jego istnieniu / gdy cała ziemia jest jego świadectwem?» (*Poezje*, 14)”⁵.

„Jeden jest też pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek, Chrystus Jezus” – powtórzył Papież. Jezus do końca spełnił całym swym życiem zbawczy plan Boga. Umierając na krzyżu, oddał całego siebie, by zapewnić wszystkim ludziom utraconą wskutek grzechu bliskość z Bogiem. „Tę «logikę miłości» zaleca także nam, prosząc, byśmy stosowali ją przede wszystkim poprzez wielkoduszną pomoc potrzebującym. Ta logika może połączyć chrześcijan i muzułmanów, skłaniając ich do budowania razem «cywilizacji miłości»”⁶.

Następnie Ojciec Święty skierował swoje słowa bezpośrednio do wierzących chrześcijan. Już po Mszy świętej, podczas spotkania z biskupami Kazachstanu i Azji Środkowej, Jan Paweł II mówił, iż sytuacja Kościoła katolickiego

⁵ T e n ż e, *Oddajcie swoje talenty w służbę dobra wspólnego*, „L'Osservatore Romano” wyd. pol. 22(2001) nr 11-12, s. 15n.

⁶ Tamże, s. 16.

w Kazachstanie przypomniła mu słowa Ewangelii o zaczynie (Mt 13, 33). Do tej właśnie przypowieści ewangelicznej nawiązał Papież podczas homilii na placu Matki Ojczyzny. W swoim apelu Ojciec Święty wezwał wyznawców Chrystusa, by zgodnie z Jego nauką brali czynny udział w duchowym i gospodarczym odrodzeniu kraju, w którym mieszkają. Przypomniwał, że „Chrześcijaństwo nie prowadzi do obojętności na sprawy ziemskie. [...] W rzeczywistości chrześcijaństwo przeżywane we właściwy sposób odgrywa w społeczeństwie rolę zaczynu: pomaga mu wzrastać i dojrzewać w wymiarze ludzkim i otwiera je na transcendentny wymiar Królestwa Chrystusa, które stanowi doskonałą postać nowej ludzkości”⁷.

Ten dynamizm duchowy chrześcijanie powinni czerpać z modlitwy. Ojciec Święty wzywa ich, aby wzięli jako przykład tę wspólnotę, o której jest mowa w *Dziejach Apostolskich*. „Moi drodzy – kończy swoją homilię Ojciec Święty – z radością i wzruszeniem kieruję do was, tutaj obecnych, i do wszystkich wierzących, którzy jednoczą się z nami, wezwanie, jakie wielokrotnie ponawiałem już na początku tego nowego tysiąclecia: «Duc in altum!»”⁸.

Podczas spotkania z biskupami Kazachstanu i Azji Środkowej w budynku nuncjatury Świętego Tronu w Astanie Ojciec Święty powrócił do tematu tragicznego okresu w historii Kazachstanu w dwudziestym wieku. W ciągu dziesięcioleci rządów komunistycznych krew wielu męczenników zrosiła kazachską ziemię i krew ta stała się zaczątkiem rozwoju Kościoła na tej ziemi: „Długie lata

komunistycznej dyktatury, kiedy to tysiące ludzi wierzących wywożono do łagrów zbudowanych na waszej ziemi, były czasem cierpień i żałoby. Iluż kapłanów, zakonników i ludzi świeckich przypłaciło swą wierność Chrystusowi nieopisanymi cierpieniami, a nawet ofiarą życia! Bóg wysłuchał modlitwy tych męczenników, których krew zrosiła glebę waszej ojczyzny. Raz jeszcze «krew męczenników stała się zasiewem chrześcijan» (por. Tertulian, *Apol.* 50, 13). Z niej to wyrosły – niczym nowe pędy – wasze chrześcijańskie wspólnoty, które teraz z ufnością patrzą w przyszłość”⁹.

Zaufanie, którego źródłem są doświadczenia historii, ma się stać podstawą dla nowej ewangelizacji, do której są powołani wszyscy chrześcijanie: „Chrystus, Dobry Pasterz, powtarza wam i ludowi powierzonemu waszej pasterskiej opiece: «Nie bój się, mała trzódka, gdyż spodobało się Ojcu waszemu dać wam królestwo» (Łk 12, 32). Mówi też do was tak jak do Piotra: «Wyplyniecie na głębię i zarzucicie sieci na połów» (por. Łk 5, 4). Jest to połów ewangelizacji, do którego wszyscy zostaliśmy powołani. Także nam, tak jak apostołom po swoim zmartwychwstaniu, Jezus nakazuje: «Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody» (Mt 28, 19)”¹⁰.

Nie jest tajemnicą, że papież Jan Paweł II cieszy się niezwykłą popularnością wśród młodzieży. Młode pokolenie Kazachów nie stanowi pod tym względem wyjątku. Chociaż przed wizytą papieską młodzi mieszkańcy Kazachstanu nie byli na ogół zaznajomieni z osobą

⁷ Tamże.

⁸ Tamże, s. 17.

⁹ T e n ż e, *Podjmujcie z odwagą pracę misyjną*, „L'Osservatore Romano” wyd. pol. 22(2001) nr 11-12, s. 18.

¹⁰ Tamże.

i nauką Ojca Świętego, to jednak w krótkim czasie, kiedy przebywał on w Kazachstanie, swoim uśmiechem, swoją niezwykłą miłością i życzliwością wobec młodych zdołał podbić ich serca. Widać to było wszędzie, gdzie przyjeżdżał, na spotkaniu ze studentami Uniwersytetu Eurazjatyckiego i na twarzach młodzieży witającej Jana Pawła II przed Salą Kongresową, gdzie spotkał się on z przedstawicielami kazachskiej inteligencji.

Zwracając się do młodzieży w auli Uniwersytetu Eurazjatyckiego, Ojciec Święty powiedział, iż przed przyjazdem do Kazachstanu zastanawiał się, co będzie chciała usłyszeć od Papieża kazachska młodzież: „Znam młodych i wiem, że interesują ich sprawy najistotniejsze. Prawdopodobnie pierwsze pytanie, jakie chcielibyście mi zadać, brzmi: «Janie Pawle II, kim jestem według ciebie, według Ewangelii, którą głosisz? Jaki jest sens mojego życia? Jakie jest moje przeznaczenie?». Moja odpowiedź, droga młodzieży, jest prosta, ale bogata w treść: jesteś stworzeniem Boga i zamysłem Jego serca. To stwierdzenie oznacza, że masz nieskończoną wartość, że dla Boga jesteś ważny jako niepowtarzalna istota”¹¹.

Papież kontynuował: „Powiedziano mi, że w waszym pięknym kazachskim języku «kocham cię» brzmi: «mien siené jaksè korejmen». Wyrażenie to można przetłumaczyć: «patrzę na ciebie życzliwie, kieruję ku tobie dobre spojrzenie». Miłość człowieka, a tym bardziej miłość Boga do człowieka i do stworzenia rodzi się z dobrego spojrzenia, które

dostrzega dobro i pobudza, aby je czynić: «A Bóg widział, że wszystko, co uczynił, było bardzo dobre» – czytamy w Biblii (Rdz 1, 31). Takie spojrzenie pozwala dostrzec wszystko, co dobre w otaczającej nas rzeczywistości, i prowadzi do refleksji, sięgającej głębiej niż powierzchowna obserwacja, nad pięknem i bogactwem każdego napotkanego człowieka. Nasuwa się pytanie: «Co sprawia, że człowiek jest piękny i wielki?» Proponuję wam taką odpowiedź: to Boże znamię, które człowiek nosi w sobie, czyni go wielkim. [...] Właśnie dlatego serce człowieka jest nienasycone: chce lepiej, chce więcej, chce wszystkiego. [...] Czyż nie z tej samej intuicji rodzi się pytanie, które powtarza się często w wierszach waszego wielkiego myśliciela i poety Ahmeda Jassawiego: «Po cóż jest życie, jeśli nie po to, by je oddawać i oddawać je Najwyższemu?» [...] Papież rzymski przyjechał, aby oznajmić wam właśnie to: istnieje Bóg, który obdarzył was życiem zgodnie ze swym zamysłem. [...] Pozwólcie, że pokornie, a zarazem z dumą złożę przed wami chrześcijańskie wyznanie wiary: Jezus z Nazaretu, Syn Boży, który stał się człowiekiem dwa tysiące lat temu, przyszedł, aby objawić nam tę prawdę swą Osobą i nauczaniem. Tylko spotkanie z Nim, Wcielonym Słowem, pozwala człowiekowi osiągnąć spełnienie i szczęście. Nawet religia staje się jedynie zbiorem coraz bardziej niezrozumiałych zasad i nieznośnych nakazów, jeśli brak w niej zachwyty Synem Bożym i komunii z Nim, naszym Bratem”¹².

Przemawiając następnego dnia w Sali Kongresowej do przedstawicieli

¹¹ T e n ż e, *Jesteście powołani, aby być twórcami lepszego świata*, „L'Osservatore Romano” wyd. pol. 22(2001) nr 11-12, s. 21.

¹² Tamże.

świata kultury, sztuki i nauki, Ojciec Święty przypomniał im słowa kazachskiego pisarza z dziewiętnastego wieku Abaja Kunanbajewa: „«U podstaw ludzkości są miłość i sprawiedliwość. Ten, kto kieruje się miłością i sprawiedliwością, jest prawdziwym mędrcem» (Sentencje Abaja, rozdz. 45). W tym kontekście i właśnie na tej ziemi, otwartej na spotkanie i dialog, oraz wobec tak reprezentatywnego zgromadzenia pragnę raz jeszcze wyrazić szacunek Kościoła katolickiego dla islamu, autentycznego islamu: islamu, którego wyznawcy modlą się i okazują solidarność potrzebującym. Pomni błędów przeszłości, także niedawnej, wszyscy wierzący powinni połączyć wysiłki, aby Bóg nigdy nie stał się zakładnikiem ludzkich ambicji. Nienawiść, fanatyzm i terroryzm znieważają imię Boże i oszpecają autentyczne oblicze człowieka. Szanowni panowie i panie, w osobach was, tutaj obecnych, pragnę widzieć i pozdrowić «poszukiwaczy prawdy», starających się przekazywać nowym pokoleniom tego wielkiego kraju wartości, na których należy budować życie osobiste i społeczne. Bez trwałego zakorzenienia w tych wartościach życie jest niczym szeroko rozgałęzione drzewo, które w chwili próby, gdy uderzy w nie wicher, łatwo może się zachwiać i przewrócić»¹³.

Kończąc to spotkanie, a zarazem jakby podsumowując swoją wizytę w Kazachstanie, Ojciec Święty zapewnił prezydenta republiki Nursułtana Nazarba-

jewa i wszystkich zebranych o swoich i całego Kościoła katolickiego szczerych modlitwach, „aby Kazachstan, wierny swemu przyrodzonemu powołaniu eurazjatyckiemu, nadal był ziemią spotkania i gościnności, na której ludzie z obydwu tych wielkich kontynentów będą mogli przez wiele lat żyć w pomyślności i pokoju”¹⁴.

Gdy wróciłem z tej pielgrzymki do domu, spotkałem się z moją babcią – głęboko wierzącą muzułmanką, która za czasów reżimu komunistycznego, kiedy islam był prześladowany na równi z chrześcijaństwem, a wierzący pozbawieni byli posługi duchowieństwa, sprawowała funkcję mułły. Chciała ona podzielić się ze mną swoimi wrażeniami po obejrzeniu transmisji telewizyjnych ze spotkań z udziałem Ojca Świętego Jana Pawła II. Z jej słów, z jej rozjaśnionej twarzy, ze sposobu, w jaki przyjmowała ode mnie jej stare paciorki, na których codziennie odmawia 99 imion Allacha, a które przekazała mi z prośbą, by pobłogosławił je Papież, widać było, że nie oglądała w telewizji przywódcy niewiernych kafirów, czczących fałszywe bóstwo, lecz widziała i słyszała wiernego sługę Najwyższego, prawdziwego proroka Tego, któremu przez całe życie z oddaniem służyła!

A wówczas znów przypomniał mi się ten kardynalski okrzyk: „Gaudium magnum annuntio vobis: habemus papam!”

¹³ T e n ż e, *Nienawiść, fanatyzm i terroryzm znieważają imię Boga*, „L'Osservatore Romano” wyd. pol. 22(2001) nr 11-12, s. 25.

¹⁴ Tamże.